



Aelred z Rievaulx Pewien wspaniały cud (Aelredus Rievallensis, *De quodam miraculo mirabili*)

Ryszard Groń (wstęp redaktorski i tłumaczenie z ang.)¹, Marsha L. Dutton (wstęp do utworu)², Robert Sochań (tłumaczenie dzieła)³

1. Wstęp

Oddajemy do rąk czytelników koneserów łacińskiego piśmiennictwa kolejne niepozorne dziełko średniowiecznego mnicha z Anglii, opata Aelreda z Rievaulx (1110-1167). Jeszcze 30 lat temu niewiele osób w Polsce (i nie tylko) mogłoby na jego temat cokolwiek powiedzieć. Dzisiaj, po przeszło trzech dekadach pracy wielu badaczy z całego świata, odsłania się nam niezwykle ciekawa i charyzmatyczna postać będąca wpływowym świadkiem ówczesnych przemian polityczno-społeczno-kulturowych⁴.

Aelred⁵ przyszedł na świat w rodzinie dziedzicznych, szanowanych z racji pielęgnowanej przez nich historii, księży Północnej Anglii

¹ Ks. dr Ryszard Groń, badacz niezależny, Chicago, USA; e-mail: ryszardgron@wp.pl; ORCID: 0009-0005-4591-2606.

² Prof. Marsha L. Dutton, Ohio University, USA; email: dutton@ohio.edu; ORCID: 0000-0002-2774-4785.

³ Dr Robert Sochań, Uniwersytet Warszawski, Polska; email: procellens@gmail.com.

⁴ Więcej na ten temat, zob. M.L. Dutton, *Introduction*, w: *A Companion to Aelred of Rievaulx (1110-1167)*, red. M.L. Dutton, Leiden – Boston 2017, s. 1-22; M.L. Dutton, *Aelred of Rievaulx: Abbot, Teacher, and Author*, w: *A Companion to Aelred of Rievaulx (1110-1167)*, red. M.L. Dutton, Leiden – Boston 2017, s. 23-44.

⁵ Współczesny życiorys Aelreda został odtworzony na bazie jego hagiograficznego życia (*Vita*) spisanego zaraz po jego śmierci w 1167 roku, autorstwa jego ucznia Waltera Daniela (Walteri Danielis, *Vita Ailredi Abbatis Rievall'*, Jesus College MS, Q.B. 7; James nr 24, ff. 61-75) oraz innych źródeł historyczno-literackich. Krytyczne wydanie tego utworu zawdzięczamy profesorowi z Oxfordu: F.M. Powicke, *The Life of Ailred of Rievaulx by Walter Daniel*, tł. F.M. Powicke, London – New York 1950, s. 1-81. Najlep-

(tzw. Northumbrii), kraju, który z trudem asymilował się do nowych warunków społeczno-politycznych po niedawnej inwazji normańskiej dokonanej przez Wilhelma Zdobywcę (1066)⁶. Wychowany na dworze króla sąsiedniej Szkocji oswojonego z nowym porządkiem normańskim, przygotowany do swej misji życiowej w jednym z pierwszych w Anglii klasztorów odnowy cysterskiej⁷, realizującej postulaty od wieku trwającej w Kościele tzw. reformy gregoriańskiej⁸, już jako opat Rievaulx w wieku ok. 40 lat zaczął odgrywać istotną rolę w kolejnym kluczowym momencie historii Anglii, a mianowicie wtedy, kiedy kończyła się 19-letnia wojna domowa między wnukami Wilhelma Zdobywcy, Matyldą i Stefanem⁹. Poprzez swoją działalność kościelno-społeczną na rzecz pokojowego współżycia anglo-normanów, jak również poprzez swoje piśmiennictwo, przyczynił się do większej asymilacji obu nacji w kierunku ich scalania pod berłem nowej nadziei Anglii w postaci jej przy-

szym współczesnym życiorysem Aelreda jest monograficzna praca: P.-A. Burton, *Aelred of Rievaulx (1110-1167). An Existential and Spiritual Biography*, Collegeville 2020 (jest to tłumaczenie z francuskiego wersji z 2010 roku dokonane przez Ch. Coski: *Aelred de Rievaulx (1110-1167). De l'homme eclate a l'etre unifie. Essai de Biographie Existentielle et Spirituelle*, Paris 2010). Zob. również: A. Squire, *Aelred of Rievaulx. A Study*, Kalamazoo 1981.

⁶ Więcej na ten temat, zob. H.M. Thomas, *The Norman Conquest. England after William the Conqueror*, Maryland 2008.

⁷ Na temat odnowy cysterskiej, zob. L.J. Lekai, *The Cistercians. Ideals and Reality*, Kent 1977; J. Burton – J. Kerr, *The Cistercian in the Middle Ages*, Woodbridge 2011.

⁸ Więcej na ten temat, zob. K.G. Cushing, *Reform and the Papacy in the Eleventh Century. Spirituality and Social Change*, Manchester 2005; H.E.J. Cowdrey, *The Gregorian Reform in the Anglo-Norman Lands and in Scandinavia, Congresso Internazionale, Salerno, 20-25 maggio 1985*, t. 13, red. A.M. Stickler – O. Capitani *et al.*, Las – Roma 1985, s. 321-352.

⁹ Wojna domowa rozpoczęła się po śmierci (przy braku potomka męskiego) Henryka I (syna Wilhelma Zwycięzcy) w 1135 roku. Król wyznaczył wcześniej na swoją następczynię córkę Matyldę (która w wieku 12 lat wyszła za mąż za cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Henryka V, stąd nazywano ją Cesarzową lub Imperatorką; po śmierci Henryka V w 1125 roku wyszła powtórnie za mąż za Geoffreya, hrabiego Anjou, z którym miała syna Henryka II, przyszłego króla Anglii), zobowiązując swoich magnatów przysięgą na jej wierność. Stefan, siostrzeniec Henryka I i hrabia Blois, sprzeniewierzył się przysiędze i z pomocą swego brata biskupa Winchester Henryka koronował się na króla Anglii, co oficjalnie rozpoczęło wojnę. Po dziewiętnastu latach obie strony konfliktu doszły do porozumienia w Winchester (listopad 1153), by następcą tronu angielskiego został syn Matyldy, Henryk II, a Stefan rządził Anglią do swej śmierci, co nastąpiło rok później, 25 października 1154 roku. Więcej na ten temat, zob. D. Crouch, *Medieval Britain, c.1000-1500*, Cambridge 2017.

szłego władcy Henryka II (od 1154)¹⁰. Wszystkie pisma, które wyszły spod jego pióra (razem 13), zarówno te duchowe (7)¹¹, jak i te tzw. historyczne (hagiograficzne) (6)¹², w jakiś sposób służyły temu zadaniu, choć ich podstawowym celem jednak było zawsze prowadzenie ówczesnych ludzi do Boga. Zadanie to pokrywało się z jego powołaniem duchownego, który troszczył się nie tylko o duchowy rozwój i zbawienie powierzonych jego pieczy mnichów, ale wszystkich ludzi napotkanych na drodze życia niezależnie od ich stanu i statusu społecznego. Wykorzystywał przy tym lokalną historię, tradycję i kulturę, dziejące się wydarzenia religijno-społeczno-polityczne, osobiste przyjaźnie oraz własne doświadczenie duchowe. Poprzez dostępne mu monastyczne środki wyrazu (modlitwa, Reguła św. Benedykta, hagiografia, historiografia, homilia, genealogia, narracja, listy i traktaty duchowe) oraz zwyczajowe formy załatwiania spraw kościelnych i społecznych (przeniesienie relikwii świętych, czartery, synody, doroczne spotkania Kapituły Generalnej w Citeaux, wizytacje klasztorów filialnych, pielgrzymki, inne podróże) stawał się swoistym mediatorem pokoju, doradcą małych i wielkich ówczesnego świata, a przede wszystkim wykładowcą woli Boga działającego w ich środowiskach poprzez licznych lokalnych i ogólnonarodowych świętych¹³. Do tych ostatnich należy św. Edward Wyznawca (+1066), ostatni z dynastii anglosaskich królów, a zarazem główny zwornik narodowego pokoju w Anglii, któremu nasz opat po-

¹⁰ Szczególną rolę odegrały tu trzy jego tzw. historyczne utwory powstałe w przedziale lat 1153-1154: *Życie Dawida, króla Szkockiego (Vita Davidi regis Scotorum)*, *Genealogia królów Anglii (Genealogiae regum Anglorum)*, *Relacja z bitwy pod sztandarem (Relatio de bello standardo)*. Są one umieszczone w krytycznym wydaniu dzieł Aelreda: CCCM 3,1-73, zob. przyp. 12.

¹¹ Więcej na ten temat, zob. R. Groń, *Pisma duchowe Aelreda z Rievaulx*, „Zeszyty Naukowe KUL” 49/1 (2006) s. 47-78. Co do krytycznego wydania tych dzieł, zob. Aelredi Rievallensis, *Opera omnia, 1. Opera ascetica*, red. A. Hoste – C.H. Talbot, Corpus Christianorum Continuatio Medieualis 1, Turnhouti 1971 (dalej CCCM 1).

¹² Więcej na ten temat, zob. R. Groń, *‘Historyczne’ utwory Aelreda z Rievaulx*, „Zeszyty Naukowe KUL” 49/2 (2006) s. 67-90. Co do krytycznych wydań tych dzieł, zob. Aelredi Rievallensis, *Opera omnia, 6. Opera historica et hagiographica*, red. D. Pezzini, Corpus Christianorum Continuatio Medieualis 3, Turnhout 2017 oraz: Aelredi Rievallensis, *Opera omnia, 7. Opera historica et hagiographica*, red. F. Marzella, Corpus Christianorum Continuatio Medieualis 3A, Turnhout 2017 (dalej CCCM 3 i 3A).

¹³ Spisywanie żywotów tych świętych przy zastosowaniu właściwych jej środków wyrazu nazywa się hagiografią.

święcił osobny utwór (1163)¹⁴. Do lokalnych świętych, których życie opisał, należy zaliczyć króla Dawida I Szkockiego¹⁵, patrona związanymi z historią Szkocji plemionami Piktów, św. Niniana¹⁶ czy świętych kościoła w Hexham, miejsca, w którym nasz bohater spędził pierwsze lata swego życia¹⁷.

Odkryciem życiowym absorbującym całe jego istnienie stała się powszechna koncepcja przyjaźni duchowej mająca źródło w Jezusie Chrystusie, której poświęcił później swój osobny traktat (*Przyjaźń duchowa*)¹⁸ i którego ślady można znaleźć niemal we wszystkich jego utworach. Jest on poniekąd uzupełnieniem pierwszego utworu duchowego o miłości Bożej widzianej w charakterze zwierciadła miłości dla każdego, który chce nią żyć, szczególnie wobec jej wymogów ascetycznych (*Zwierciadło miłości*)¹⁹, utworu, który spisywał na prośbę wielkiego reformatora cysterskiego Bernarda z Clairvaux jeszcze wtedy, kiedy był tzw. mistrzem nowicjatu, czyli formatorem dusz kandydatów chcących zostać mnichami cysterskimi.

Prezentowane poniżej dziełko, powstałe w przedziale czasowym 1163-1165, podaje przykład jednej z wielu w wydaniu Aelreda interwencji Bożej, jaka miała miejsce w środowisku monastycznym gilbertyńskiej wspólnoty męsko-żeńskiej w Watton powstałej kilkanaście lat wcześniej (1150/1151) w wyniku gorliwości reformistycznej ich założyciela Gilberta z Sempringham (1085-1189)²⁰. Aelred, obeznany ze środowiskiem reformistycznym, spisał ją na prośbę Gilberta będącego wówczas w tarapatkach z powodu zaistniałej sytuacji, chcąc poprzez jej pozytywne rozwiązanie pokazać działanie miłosiernego Boga w tej wspólnocie, a szczególnie w stosunku do poszkodowanej osoby. Tym, co zaskakuje,

¹⁴ Aelredus Rievallensis, *Vita Sancti Edwardi Regis et Confessoris*, CCCM 3A, s. 85-196.

¹⁵ Aelredus Rievallensis, *Vita (Lamentatio) Davidi regis Scotie*, CCCM 3, s. 3-21. Utwór ten powstał w 1153 roku.

¹⁶ Aelredus Rievallensis, *Vita sancti Niniani*, CCCM 3, s. 111-134. Utwór powstał w przedziale lat 1154-1160.

¹⁷ Aelredus Rievallensis, *De sanctis ecclesie Haugustaldensis*, CCCM 3, s. 75-110. Utwór powstał w 1155 roku.

¹⁸ Aelredus Rievallensis, *De spiritali amicitia*, CCCM 1, s. 287-350. Utwór powstał w latach 1143-1144 (I księga) i po 1159 roku (II i III księga).

¹⁹ Aelredus Rievallensis, *Speculum caritatis*, CCCM 1, s. 3-161. Utwór powstał w latach 1142-1143.

²⁰ Na temat odnowy gilbertyńskiej, zob. B. Golding, *Gilbert of Sempringham and the Gilbertine Order*, Oxford 1995.

może być przebieg opisanej akcji, która z powodzeniem mogłaby dziś posłużyć za fabułę do dobrego współczesnego trillera, coś na wzór *Imienia Roży* autorstwa Umberto Eco. Szczegółowe omówienie tego utworu zostawiamy pani prof. Marshy L. Dutton, która przedstawia środowisko, jego historię powstania, przeznaczenie i znaczenie. W ramach niniejszego wprowadzenia ograniczymy się tylko do zaznaczenia czegoś, czego pani profesor może nie wiedzieć, na temat polskiego wkładu w dorobek szerzenia znajomości i twórczości naszego autora z racji przeszkody językowej²¹.

Niestety nie został jeszcze przetłumaczony na język polski żaden z tzw. utworów historycznych, co też nie dziwi, biorąc pod uwagę fakt, że ich krytyczne wydanie w oryginale łacińskim ukazało się dopiero w 2017 roku²². Sytuacja wygląda lepiej, jeśli chodzi o pisma duchowe, zwane też ascetycznymi. Wydawnictwo (Antyk) Marek Derewiecki wydało jego *Przyjaźń duchową (De spiritali amicitia)*²³, *O duszy (De anima)*²⁴, a w ramach serii „Ad Fontes” ukazującej obok tłumaczenia oryginalny łaciński tekst w wydaniu krytycznym: *Regułę pustelnicy wraz Modlitwą Pastoralną (De institutione inclusarum, Oratio Pastoralis)*²⁵. Poza tym fachowe czasopismo „Studia Antyczne i Mediewistyczne” wydało inny jego traktat: *O Jezusie dwunastoletnim chłopcu (De Jesu puero duodenni)*²⁶. Obecne więc wydanie prezentuje jeden z przedostatnich utworów duchowych, jaki po sobie pozostawił nasz autor, nieznanymi jeszcze polskiemu czytelnikowi. W oczekaniu jest najwcześniejszy i chyba najważniejszy

²¹ Chociaż i tutaj nie byłbym taki pewien, jako że w ramach „Cistercian Studies Quarterly”, którego od pewnego czasu prof. Dutton jest redaktorem, wydałem artykuł na temat polskiego dorobku badaczy w dziedzinie aelrediańskiej. Zob. R. Gron, *Polish Research on the Subject of Aelred of Rievaulx: Polish Contribution to P. A. Burton's 'Bibliotheca Aelrediana Secunda: Supplementa'*, „Cistercian Studies Quarterly” 52/4 (2017) s. 453-462.

²² Angielski przekład w 2005-2006: Aelred of Rievaulx, *The Historical Works*, tł. J.P. Freeland, red. M.L. Dutton, Kalamazoo 2005; Aelred of Rievaulx, *The Lives of the Northern Saints*, tł. J.P. Freeland, red. M.L. Dutton, Kalamazoo 2006.

²³ Aelred z Rievaulx, *Przyjaźń duchowa*, tł. M. Wylęgała, Kęty 2004.

²⁴ Aelred z Rievaulx, *O duszy*, tł. M. Czubak, Kęty 2009.

²⁵ Aelred z Rievaulx, *Reguła dla pustelnicy. Modlitwa pastoralna*, tł. M. Czubak, Kęty 2012. Obydwa dziełka powstały po kolei w 1160-1162 i 1163-1166. Zob. krytyczne wydanie CCCM 1, s. 637-682; 757-763.

²⁶ Aelred z Rievaulx, *O Jezusie, dwunastoletnim chłopcu*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 8 (2010) s. 77-97, tł. M. Czubak. Dziełko powstało w przedziale 1154-1155. Oprócz tego jest jeszcze kilka homilii przetłumaczonych przez M. Czubak.

jego utwór duchowy *Zwierciadło miłości* (*Speculum caritatis*) oraz jego homilie.

Jak już zostało wspomniane, do napisania wstępu do niniejszego dzieła poprosiliśmy prof. Marsha L. Dutton, której serdecznie dziękuję za przyjęcie tego zaproszenia. Czytelnikom zaznajomionym z problematyką aelrediańską nie powinno być obce to nazwisko. Dziś właściwie nie ma dziedziny w zakresie wiedzy o Aelredzie i jego twórczości, w której nie zasięgano by opinii prof. Dutton. Ta emerytowana już (od 2015 roku) profesor Katedry Języka i Literatury Angielskiej Uniwersytetu w Ohio (USA), a dzisiaj redaktor wykonawczy Wydawnictwa Cysterskiego, poświęciła większość swojego życia na badanie problematyki Aelreda i ma pod tym względem olbrzymi dorobek naukowy, stąd wstęp do tego dziełka, nie pierwszy, jeśli chodzi o polskiego czytelnika twórczości naszego autora²⁷, będzie miał wielką wartość naukową opartą o najświeższe badania. Przy okazji dziękuję tłumaczowi niniejszego utworu z oryginalnej łaciny, dr. Robertowi Sachoń, oraz Czasopismu „Vox Patrum” za możliwość przedstawienia go polskiemu czytelnikowi.

2. Krótka historia Bożego Miłosierdzia

Późny traktat Aelreda z Rievaulxa *Pewien wspaniały cud* jest najkrótszą z jego prac, ale złożoną i bardzo absorbującą, wywołującą reakcje emocjonalne, od litości przez przerażenie, wściekłość do ulgi²⁸. Jej stałym tematem jest jednak niezmiennie miłosierdzie Boże okazywane na rzecz słabych i grzesznych, a także prawych i wiernych. W historii, którą opowiada Aelred, odbiorcą tego miłosierdzia jest nieszczęśliwa młoda zakonnica opisana jako „zwiedziona gołębica bez serca”, co kojarzy ją zarówno z niewiernym Izraelem, jak i oblubienicą Chrystusa²⁹. Jest to

²⁷ Zob. inne artykuły prof. Dutton w literaturze polskojęzycznej: *Wstęp*, w: R. Groń, *Spór o Aelreda. W poszukiwaniu prawdziwego oblicza Aelreda z Rievaulx*, tł. R. Groń, Kęty 2005, s. 13-23 (angielska wersja: s. 161-166) oraz *Aelred dziś: znany i uznany. Najnowszy stan badań nad Aelredem z Rievaulx*, tł. R. Groń, „Zeszyty Naukowe KUL” 50/3 (2007) s. 61-71.

²⁸ Więcej na ten temat, zob. M.L. Dutton, *‘What God Has Cleansed’: Sacramental Blinding and New Sight in Aelred’s a Certain Wonderful Miracle*, „American Benedictine Review” 72/4 (2021) s. 396-423; E. Freeman, *The Medieval Nuns at Watton: Reading Female Agency from Male-Authorized Didactic Texts*, „Magistra” 6/1 (2000) s. 3-36.

²⁹ Aelredus Rievallensis, *De quodam miraculo* IV, CCCM 3, s. 140: „Quasi columba seducta, non habens cor”. Zob. Joz 7,11; Pnp 2,10.

opowieść o seksualnym wykroczeniu, brutalnej represji i ostatecznym boskim postanowieniu, która podziela główny temat innych hagiograficznych dzieł Aelreda – wiecznie miłującą dobroć Boga.

Traktat ma jednak szereg problematycznych cech. Wydaje się, że Aelred napisał go w pośpiechu, być może poruszony tym samym zakresem emocji, jakie wywołuje u swoich czytelników. W rezultacie ważne elementy dzieła są niejasne i zagmatwane. Jego gatunek literacki jest niepewny. Nie jest to ani traktat teologiczno-ascetyczny, ani żywot świętego, ale zasadniczo list będący ramą opowiadania. Nie jest więc jasne, czy należy go rozumieć jako historię współczesną (relację z aktualnego wydarzenia) czy jako fikcję, przypowieść. Co więcej, zarówno tytuł w rękopisie, jak i język przedmowy identyfikują go jako ujawniający pojedynczy nienazwany cud, ale większość narracji – część, którą czytelnicy zwykle pamiętają – wydaje się dotyczyć nie tylko jednego cudu, ale tragicznych doświadczeń bohatera, dziecka wyrastającego na młodą kobietę we wspólnocie zakonnice, które jej nie chcą lub jej nie lubią. Ten początek rozstrzygnięty jest w całości przez co najmniej dwa, a być może (w zależności od tego, jak się liczy) nawet trzy lub cztery cudowne wydarzenia.

Innym niezwykle ciekawym aspektem dzieła jest fakt, że Aelred nie tylko opowiada o utworze, ale pojawia się w nim jako postać, wkraczając w historię niemal na jej końcu (w dwunastym z trzynastu rozdziałów) i w tym momencie milcząco przejmując pałeczkę we wspólnocie. To może wprowadzać czytelników w błąd, ponieważ wszystko, co dotychczas relacjonował Aelred, było, jak faktycznie mówi w *Przedmowie* do pracy, jego sprawozdaniem z tego, co powiedzieli mu członkowie tej wspólnoty. Jego stosunek do większości aktorów w tym podsumowaniu jest więc niejednoznaczny. Czasami wydaje się, że podziwia zakonnice i obwinia ich młodszą siostrę, ale innym razem jest surowy w krytyce zakonnice i współczujący dla dziewczyny.

Historia, którą opowiada Aelred, jest jednak zasadniczo prosta. Arcybiskup Henryk Murdac z Yorku (sam będący opatem cysterskim) przyprowadza czteroletnią dziewczynkę na wychowanie do klasztoru gilbertyńskiego w Watton, w hrabstwie York³⁰. Jak można było się spodziewać, zakonnice nie witają jej z otwartymi ramionami, ponieważ są niezadowolone z jej obecności i dziecięcego zachowania. Po nieszczęśli-

³⁰ Najlepsze wszechstronne opracowanie zagadnienia związanego z Zakonem Gilbertyńskim, zob. B. Golding, *Gilbert of Sempringham and the Gilbertine Order c. 1130–ok. 1300*, Oxford 1995; K. Sykes, *Inventing Sempringham: Gilbert of Sempringham and the Origins of the Role of the Master*, Abhandlungen 46, Zurich – Berlin 2011.

wym dzieciństwie w klasztorze dziewczyna spotyka i przyciąga uwagę przystojnego świeckiego brata, który uwodzi ją i gwałci, a kiedy później ta zachodzi w ciążę, porzuca ją. Kiedy zakonnice odkrywają, że zaszła w ciążę, biją ją, więżą i pętają kajdanami, i uwalniają ją tylko po to i na tyle długo, by zmusić ją do wykastrowania gwałciciela, którego one i kanonicy odpowiedzialni za wspólnotę zwabili z powrotem do Watton. W swej beznadziejnej sytuacji dziewczyna zwraca się do Jezusa, który słyszy i uznaje jej nędzną sytuację: „I rzeczywiście grzeszna kobieta poruszyła święte serce Jezusa swoim smutkiem i hańbą, a także znie wagą, jakiej doznała” (§VIII).

Ponieważ wiele z tego, co opowiada Aelred w tej historii, jest bardzo przykre, łatwo stracić z oczu wspaniały cud, który dokonuje się w jej sercu za sprawą Bożych aktów miłosierdzia. Aelred nalega na to miłosierdzie jako na znaczenie dzieła od początku do końca, dramatyzując je poprzez serię cudownych wydarzeń ukazanych dziewczynie. I w końcu doprowadza sprawę do sedna, przypisując te wydarzenia Bogu, który pieczętuje ją własnymi słowami skierowanymi niegdyś do św. Piotra.

Wydarzenia, w których Bóg okazuje dziewczynie swoje miłosierdzie, rozgrywają się w ciemności jej więziennej celi. Najpierw po spędzeniu miesiący w odosobnionej ciemności, będąc „podtrzymywana o chlebie i wodzie i przepełniona codzienną hańbą” (§V), odwiedza ją we śnie nieżyjący już arcybiskup Murdac ubrany w monastyczny habit i biskupi paliusz. Po skarceniu jej za to, że go wyklęła, każe jej wyznać swój grzech. Następnej nocy wraca i mówi, że ponieważ nie została oczyszczona (*purgata*), nie będzie mogła zobaczyć, co on zamierza uczynić, zakrywając jej oczy swoim paliuszem. Nieco później (właściwie w następnym zdaniu) dziewczyna widzi, jak biskup Murdac wychodzi z celi, podążając za dwoma anielskimi postaciami, które niosą niemowlę owinięte w biel (§X). Kiedy zakonnice odkrywają, że dziewczyna nie jest już w ciąży, przeszukują celę i sondują jej ciało, spodziewając się znaleźć martwe niemowlę, ale nic nie znajdują. W ten sposób ogłaszają rezultat swoich oględzin, że „wszystko jest zdrowe, wszystko jest czyste, wszystko jest piękne” (*Sana omnia, munda omnia, pulcra omnia* – §XI). Kobieta została oczyszczona, o czym świadczy jej nowo odzyskany wzrok, a jej dziecko zostało urodzone i usunięte.

Niedługo potem ma miejsce drugie zdarzenie – pierwsze kajdany, którymi była skuta, opadają z dziewczyny. Przestraszone tym drugim niewytłumaczalnym wydarzeniem mniszki konsultują się z założycielem i magistrem swojego zakonu, Gilbertem z Sempringham, który śpie-

szy do Rievaulx, aby błagać jego opata, Aelreda, o przybycie do Watton w celu zbadania sprawy. Teraz Aelred staje się kluczową postacią w historii. Uważnie wysłuchuje skarg sióstr na temat zachowania dziewczyny w dzieciństwie i młodości oraz ich wyjaśnień na temat wszystkiego, co ostatnio wydarzyło się w klasztorze. Odwiedza również dziewczynę w jej więzieniu, gdzie wysłuchuje jej wersji wydarzeń, jak to ów świecki brat „planował jej splamienie [*stuprum*], podczas gdy ona myślała tylko o miłości” (§II). Ze wszystkich tych rozmów z Gilbertem, zakonnikami i uwięzioną dziewczyną dowiaduje się szczegółów, które później zapisze w swoim *Cudzie*³¹.

Kiedy Aelred odwiedził dziewczynę w „tej celi wewnątrz celi” (*cubiculum illud intra cubiculum*) i zajął się opadłymi kajdanami, mniszki w tej sytuacji milcząco przyznają mu władzę. Gdy pytają, czy powinny ponownie założyć opadłe kajdany, odrzuca ich sugestię: *Prohibui* (‘Zabroniłem tego’). Zamiast tego, przypisując Bogu opadnięcie kajdan, nakazuje im oczekiwać dalszych podobnych działań: „Trzeba raczej oczekiwać i mieć nadzieję, że ten, który uwolnił ją od jednych kajdan, uwolni ją także od tych, które je jeszcze trzymały” (§XII). Ponieważ Bóg już dwukrotnie okazał miłosierdzie dziewczynie, Aelred słusznie zakłada, że będzie to czynił dalej.

Ostateczny znak Bożego miłosierdzia dla dziewczyny następuje po powrocie Aelreda do Rievaulx, kiedy opadają jej drugie kajdany. Gilbert, sam wyraźnie uznając autorytet Aelreda w tej sprawie, zwraca się zapytaniem, co powinien teraz zrobić. Nasz opat odpowiada słowami, którymi Bóg odpowiedział niegdyś Piotrowi: „Co Bóg oczyścił, nie nazywajcie pospolitym, a co Bóg rozgrzeszył (rozwiązał), nie powinniście zawiązywać” (§XIII)³². Na tym historia się kończy.

Dlaczego Aelred napisał *Cud* i do kogo? Wydaje się, że oba pytania prawdopodobnie pozostaną bez odpowiedzi, ponieważ nawet tytuł utworu jest niepewny. Dwa razy pojedynczy rękopis tego dzieła zachowany w Corpus Christi College Cambridge MS. 139 wyraźnie nazywa je *De quoddam miraculum mirabile* (‘Pewny wspaniały cud’), co jest frazą znalezioną w przedmowie Aelreda, choć prawdopodobnie nigdy nie była pomyślana jako tytuł³³. Fraza ta posłużyła wprawdzie jako tytuł w wyda-

³¹ Zob. M.L. Dutton, *Antiphonal Learning: Listening and Speaking in the Works of Aelred of Rievaulx*, „Cistercian Studies Quarterly” 54/3 (2019) s. 282-284.

³² Aelredus Rievallensis, *De quodam miraculo* XIII: „Quod Deus mundavit tu ne commune dixeris; et quam ipse absoluit, tu ne ligaueris”; Dz 10,15 (Vulg: *purificavit*); Mt 16,19.

³³ Aelredus Rievallensis, *De quodam miraculo*, CCCM 3, s. 146, n. 17.

niu dzieła siedemnastowiecznego redaktora Roberta Twysdena, jednakże jako nagłówek użył on innej frazy, której w tekście nie ma: *De sanctimoniali de Wattun* ('Zakonnica z Watton'). Kiedy dwa wieki później J.-P. Migne wydrukował tekst Twysdena w swoim tomie dzieł Aelreda w *Patrologia Latina*, przyjął właśnie tę czołówkę jako tytuł pracy zamiast tytułu z rękopisu, czyniąc go powszechnie używanym aż do XXI wieku³⁴.

Adresat *Cudu* również jest nieznanym. Aelred identyfikuje go na początku utworu jako „najukochańszego Ojca” (*pater amantissime*, Praefatio), a na końcu jako „mój najdroższy przyjaciel” (*karissimo meo* – §XIII). Wyrażenia te nie dają wglądu w tożsamość człowieka ani odpowiedzi, jakiej Aelred mógł się po nim spodziewać. Czy miał nadzieję, że jego przyjaciel będzie wychwalał Boże miłosierdzie, piętnował pozbawione miłości zachowanie Gilberta i wspólnoty Watton, działał na rzecz reformy zakonu gilbertynów, ogłaszał arcybiskupa Murdaca cudotwórcą i świętym, a może brał pod uwagę wszystkie te rzeczy na raz?

Więcej światła w zrozumienie całej sytuacji może wnieść historia zakonu gilbertynów. W klasztorze Sempringham, założonym przez Gilberta w 1131 roku, pierwotnie było tylko siedem młodych kobiet, które żyły głównie jako anachoretki (pustelniczki) utrzymywane przez świeckie siostry. Wkrótce Gilbert dodał świeckich braci do pomocy w pracy fizycznej dla tej wspólnoty. W 1147 roku, zmęczony zarządzaniem dwoma wówczas domami, wziął udział w Kapitułce Generalnej Cystersów w Cîteaux i poprosił zakon cystersów, aby przejęli odpowiedzialność za jego młody twór. W XIII-wiecznej *Księdze św. Gilberta* czytamy, że prosił on, „aby opiekę nad jego domami zakonnymi przejęli mnisi cysterscy”³⁵. Cystersi odmówili jednak, tłumacząc, że im, cystersom, nie wolno pełnić funkcji opatów innych zakonów³⁶. Wciąż dążąc do zmniejszenia obciążeń

³⁴ *Historiae Anglicanae Scriptores X*, wyd. R. Twysden, t. 2, London 1652, s. 415-422; J.-P. Migne, *De sanctimoniali de Wattun*, PL 195, 789-796; Aelred of Rievaulx, *A Certain wonderful Miracle*, w: *The Life of the Northern Saints*, tł. J.P. Freeland, red. M.L. Dutton, Kalamazoo 2006, s. 109-122.

³⁵ *The Book of St Gilbert*, red. R. Foreville – G. Keir, Oxford 1987, s. 40: „Ut curam domorum suarum manciparet custodie monachorum Cistercie”.

³⁶ *Carta caritatis prior: De morte et de electione abbatum*. XI, *Narrative and Legislative Texts from Early Cîteaux*, red. i tł. Ch. Waddell, Cîteaux 1999, s. 450-451: „Nam de extraneis ecclesiis abbatem sibi sumere, aut suos aliis ad hoc ipsum monachos dare Cisterciensibus non licet”. *Ecclesiis* w tych tekstach oznacza klasztory, nie kościoły diecezjalne lub parafialne. Zob. M.L. Dutton, *Were Aelred of Rievaulx and Gilbert of Sempringham Friends? Evidence from Aelred's 'A Certain Wonderful Miracle' and the Gilbertine Lay Brothers' Revolt*, “American Benedictine Review” 68/3 (2017) s. 283.

związanych z przywództwem, nawet kontynuując dodawanie nowych placówek (przeoratów), około 1151 roku Gilbert sprowadził kanoników Augustianów, aby zarządzali przeoratami i byli odpowiedzialni za sprawowanie sakramentów, duszpasterzowanie i administrację³⁷.

W połowie lat sześćdziesiątych XII wieku, kiedy Aelred napisał *Cud*, dziesięć istniejących przeoratów gilbertańskich było zamieszkałych przez zakonnice, siostry świeckie, kanoników i braci świeckich, ale zakon nie przewidywał jeszcze fizycznej separacji między mężczyznami i kobietami. Kilku badaczy sugerowało, że późniejsze takie reformy w przeoratach były bezpośrednim skutkiem, a nawet celem *Cudu*³⁸. Aelred z pewnością krytykuje Gilberta, który nie przewidział niebezpieczeństwa, jakiego doświadczyła młoda zakonnica, a więc nie ochronił wszystkich członków swojej wspólnoty (§III). Obrazowo pisze o zakonnicach, które traktowały swoją młodą podopieczną z tak małą dozą miłości, a tak dużą brutalnością, oświadczając, że okazywały „gorliwość Bożą, chociaż nie według wiedzy” (Rz 10,2). Podobne fragmenty wzmacniają poczucie, że mógł on pisać częściowo po to, by nakłaniać do reformy w zakonie gilbertynów, aby poprosić samego Gilberta o większą i bardziej aktywną opiekę nad wszystkimi członkami oraz przypomnieć mniszkom o ich obowiązku okazywania sobie wzajemnej miłości. Wielokrotnie odwołując się do ich brutalnej gorliwości w karaniu dziewczyny, przywołuje pochwałę św. Benedykta dotyczącą „dobrej gorliwości” – „wspierania z największą cierpliwością jedni drugich w słabości ciała lub zachowaniu”³⁹.

Datowanie *Cudu* może odzwierciedlać również odpowiedź Aelreda na apele kierowane w latach 1164-1165 przez świeckich braci gilbertynów do papieża Aleksandra III (1159-1181), którzy zarzucali między innymi niemoralność seksualną, do jakiej miało dochodzić w domach

³⁷ Czarter z 1151 roku z udziałem Arcybiskupa Henryka Murdac zatwierdzający założenie klasztoru Watton potwierdza obecność tam trzynastu kanoników, „którzy mają służyć i zapewniać pomoc (servituri et provisuri sunt) rzeczonym mniszkom na zawsze, zarówno w sprawach duchowych, jak i doczesnych”. Dokument czarterowy kontynuuje deklarację, że kanonicy mają „rządzić wspomnianymi zakonniceami i służyć im religijnie zgodnie z porządkiem Sempringham” (*The Book of St Gilbert*, s. 42-44; Golding, *Gilbert of Sempringham*, s. 31-33; *English Episcopal Acta. V. York 1070-1154*, red. J.E. Burton, Oxford 1988, s. 100-102, n. 129).

³⁸ Omówiłam datowanie dzieła, w: Dutton, *Were Aelred of Rievaulx*, s. 286-287.

³⁹ Benedictus Casinensis, *Regula* 73, tł. A. Świderkówna, Święty Benedykt z Nursji, *Reguła*, Kraków 1997, s. 244-247.

gilbertyńskich między kanonikami a zakonnice⁴⁰. Wielu możliwych prałatów w północnej Anglii oraz sam król Anglii Henryk II (1154-1189) pisali wówczas do papieża, odrzucając podobne oskarżenia i broniąc Gilberta. Ale Aelred, pomimo dwóch dekad znajomości z Gilbertem i wspólnotą w Watton, nie złożył podobnego oświadczenia. Zachowana dokumentacja listów do Aleksandra nie zawiera niczego, co by przyszło z Rievaulx⁴¹. Być może *Cud* jest wysiłkiem Aelreda wspierającym Gilbertyńczyków, by mogli odeprzeć zarzuty braci świeckich, starając się uniewinnić zakonnice z Watton z brutalnego zachowania, demonstrując ich zbyt gorliwą ochronę czystości i karanie tych, którzy ją gwałcili?

Wszystkie te sposoby odczytania *Cudu* są możliwe. Pewne jest jednak, że dzieło to nie dotyczy ludzkiego grzechu, a tym bardziej Bożego gniewu, ale Bożej miłości. Tak więc Aelred oświadcza w swoich dobitnych końcowych słowach skierowanych do Gilberta i zakonnice z Watton, podkreślając, że cudowne wydarzenia, które opisał, są dziełem Boga, wspaniałym cudem miłosierdzia, jaki Bóg okazał swojej upadłej gołębiczy.

3. Wydania tekstu

Migne J.-P., *De sanctimoniali de Wattun*, PL 195, 789-796.

Twysden R., *Historiae Anglicanae Scriptores*, X, Londini 1652, s. 415-422.

Aelredi Rievallensis, *De quodam miraculo mirabili*, w: Aelredi Rievallensis, *Opera omnia*. 6. *Opera historica et hagiographica*, red. D. Pezzini, Corpus Christianorum Continuatio Medieualis 3, Turnhout 2017, s. 135-146.

4. Tłumaczenia na języki współczesne

Aelred of Rievaulx, *The Nun of Watton*, tł. J.A. McNamara, „Magistra” 1 (1995) s. 122-137.

Aelred of Rievaulx, *A Certain Wonderful Miracle*, w: *The Life of the Northern Saints*, tł. J.P. Freeland, red. M.L. Dutton, Kalamoo 2006, s. 109-122.

⁴⁰ Na temat historii rewolty i jej konsekwencji, zob. D. Knowles, *The Revolt of the Lay Brothers of Sempringham*, „English Historical Review” 50 (1935) s. 465-487; Golding, *Gilbert of Sempringham*, s. 40-51; Sykes, *Inventing Sempringham*, s. 61-74.

⁴¹ O znajomości Aelreda z Gilbertem, zob. Dutton, *Were Aelred of Rievaulx*, s. 278-279; *The Book of St. Gilbert* zawiera akta listów do papieża w obronie Gilberta (s. lxxv-lxxvi).

Aelred de Rievaulx, *A propos d'un miracle étonnant ou La moniale de Watton*, tł. P.-A. Burton, „Cîteaux. Commentarii Cistercienses” 62 (2011) s. 97-116.

5. Bibliografia

- Burton P.-A., *Aelred of Rievaulx (1110-1167). An Existential and Spiritual Biography*, tł. Ch. Coski, Colledgeville 2020.
- Burton J. – Kerr J., *The Cistercian in the Middle Ages*, Woodbridge 2011.
- Constable G., *Aelred of Rievaulx and the Nun of Watton*, w: *Medieval Women*, red. D. Baker, Oxford 1978, s. 205-226.
- Dutton M.L., *Aelred dziś: znany i uznany. Najnowszy stan badań nad Aelredem z Rievaulx*, tł. R. Groń, „Zeszyty Naukowe KUL” 50/3 (2007) s. 61-71.
- Dutton M.L., *Aelred of Rievaulx: Abbot, Teacher, and Author*, w: *A Companion to Aelred of Rievaulx (1110-1167)*, red. M.L. Dutton, Leiden – Boston 2017, s. 17-46.
- Dutton M.L., *Antiphonal Learning: Listening and Speaking in the Works of Aelred of Rievaulx*, „Cistercian Studies Quarterly” 54/3 (2019) s. 267-285.
- Dutton M.L., *Introduction*, w: *A Companion to Aelred of Rievaulx (1110-1167)*, red. M.L. Dutton, Leiden – Boston 2017, s. 1-16.
- Dutton M.L., *Introduction*, w: R. Groń, *Spór o Aelreda. W poszukiwaniu prawdziwego oblicza Aelreda z Rievaulx*, tł. R. Groń, Kęty 2005, s. 161-166.
- Dutton M.L., *Were Aelred of Rievaulx and Gilbert of Sempringham Friends? Evidence from Aelred's 'A Certain Wonderful Miracle' and the Gilbertine Lay Brothers' Revolt*, „American Benedictine Review” 68/3 (2017) s. 274-300.
- Dutton M.L., *'What God Has Cleansed': Sacramental Blinding and New Sight in Aelred's a 'Certain Wonderful Miracle'*, „American Benedictine Review” 72/4 (2021) s. 396-423.
- Dutton M.L., *Wstęp*, w: R. Groń, *Spór o Aelreda. W poszukiwaniu prawdziwego oblicza Aelreda z Rievaulx*, tł. R. Groń, Kęty 2005, s. 13-23.
- Freeman E., *The Medieval Nuns at Watton: Reading Female Agency from Male-Authorized Didactic Texts*, „Magistra” 6/1 (2000) s. 3-36.
- Golding B., *St. Bernard and St. Gilbert*, w: *The Influence of Saint Bernard; Anglican Essays*, red. B. Ward, Fairacres Publication 60, Oxford 1976, s. 42-52.
- Golding B., *Gilbert of Sempringham and the Gilbertine Order c. 1130-ok. 1300*, Oxford 1995.
- Gron R., *Polish Research on the Subject of Aelred of Rievaulx: Polish Contribution to P.A. Burton's 'Bibliotheca Aelrediana Secunda: Supplementa'*, „Cistercian Studies Quarterly” 52/4 (2017) s. 453-462.
- Groń R., *'Historyczne' utwory Aelreda z Rievaulx*, „Zeszyty Naukowe KUL” 49/2 (2006) s. 67-90.

- Groń R., *Pisma duchowe Aelreda z Rievaulx*, „Zeszyty Naukowe KUL” 49/1 (2006) s. 47-78.
- Groń R., *Spór o Aelreda. W poszukiwaniu prawdziwego oblicza Aelreda z Rievaulx*, Kęty 2005.
- Knowles D., *The Revolt of the Lay Brothers of Sempringham*, „English Historical Review” 50 (1935) s. 465-487.
- Powicke F.M., *Introduction*, w: F.M. Powicke, *The Life of Ailred of Rievaulx*, tł. W. Daniel, London – New York 1950, s. ix-cii.
- Squire A., *Aelred of Rievaulx. A Study*, Kalamazoo 1981.
- Sykes K., *Inventing Sempringham: Gilbert of Sempringham and the Origins of the Role of the Master*, Abhandlungen 46, Zurich – Berlin 2011.
- Truax J., *Aelred the Peacemaker. The Public Life of a Cistercian Abbot*, Collegeville 2017.

6. Przekład

O pewnym godnym podziwu cudzie

Przedmowa

Udziałem w świętokradztwie jest znać cuda Pana i jawne oznaki Bożej opieki i je ukrywać. Niegodziwe jest bowiem, by to, co może być dziś ludziom na pociechę, w przyszłości na zbudowanie, a dla pobożności wszystkich, uszło wiadomości wszystkich. Lecz zazwyczaj przeraża nas bezmyślność wielu ludzi, którzy, czy to zatruci przez zazdrość, czy to zachwiani w wierze, ledwo nawet własnym oczom wierzą w to, co jest dobre, a muśnięciem uszu skłaniani są do uwierzenia w to, co jest złe. Dlatego uznałem, że rzecz godną podziwu, w naszych czasach niesłyszana, należy wyjawić przede wszystkim tobie, ojcie najukochańszy, którego święta prostota zwykła dobrze sądzić o wszystkim, a w niczym nie podejrzewać czegokolwiek przewrotnego, nie mając upewnionych wskazówek. Nie wahaj się co do prawdziwości moich słów, to bowiem, co mam powiedzieć, po części sam na własne oczy widziałem, o wszystkim zaś doniosły mi osoby, którym ani dojrzałość wieku, ani wypróbowana świętość ich życia nie pozwalają na jakiegokolwiek kłamstwa.

1. Pośród klasztorów panien, które mąż czcigodny i Bogu miły, ojciec i kapłan Gilbert⁴², po różnych prowincjach Anglii wznosił z niezwykłą gorliwością, jeden położony jest w prowincji York, w miejscu otoczonym wodami i bagnami, z tego wzięło swoją nazwę. Nazywane jest bowiem Wattun, to jest ‘wilgotna osada’. Miejsce to – jak donosi w *Historii Anglów* czcigodny kapłan Beda⁴³ – wyróżniało się mnóstwem świętych kobiet i gdzie święty biskup Jan⁴⁴ pewną dziewczynkę, w której przeżycie już niemal zwątpiono wskutek niebezpiecznego krwotoku, uleczył zbawiennym dotykiem i modlitwą.

Ponieważ więc w tymże miejscu dzięki skrzętności wyżej wspomnianego kapłana została odnowiona dawna cześć religijna, powróciły także dawne cuda. I to w taki sposób, że właśnie tam służebnice Chrystusa, pośród codziennych ręcznych prac i nawyku śpiewania psalmów, oddają się duchowym zadaniom i poświęcają się kontemplacji spraw niebiańskich, tak że wiele z nich, jak gdyby żegnając się ze światem doczesnym i wszystkim, co do niego należy, często są zabierane w niedające się wypowiedzieć widzenia i wydaje się, jakby brały udział w anielskich chórach. Często były ich rozmowy z dobrymi duchami, przez które były raz to karczone, raz to pouczone, raz to ostrzegane odnośnie do niektórych istotnych spraw. Tak wielkie widzi się między nimi umiłowanie, tak wielką wzajemną troskę, że pozostałe nie zaprzestają się modlić dopóty, aż coś im objawi się odnośnie do kary lub chwały zmarłych sióstr. Dlatego zmarłe ukazują się żywym nie tylko – jak to zazwyczaj się dzieje – w snach, lecz także na jawie, cielesnym oczom, i pokazują albo karę, albo chwałę, na którą każda z nich zasłużyła.

Pewnego razu zdarzyło się, że jedna z nich, która cieszyła się najlepszą opinią u wszystkich, opuściwszy ciało, przeniosła się do niebios. Miłowana była przez wszystkich, lecz szczególnie przez jedną otoczona była czcią. I ta nie ustawała więc w modlitwach, by Boża opieka nie za-

⁴² Chodzi o założyciela zakonu gilbertynów – Gilberta z Sempringham (ok. 1085-1189).

⁴³ Beda Czycigodny (672/3-735) – anglosaski benedyktyński uczonego mnich z klasztoru Wearmouth i Jarrow w Northumbrii (północna Anglia), któremu zawdzięcza się spisanie pierwszej historii Kościoła ludów zamieszkujących Anglię: *Historia kościelna ludu angielskiego* (*Historia ecclesiastica gentis Anglorum*). Aelred za Bedą nazywa ludy zamieszkujące wówczas Anglię – „Anglami”, jako że w czasach Bedy trudno było jeszcze mówić o narodzie angielskim. Beda nazywa klasztor Wattun: *Uetadun*. Zob. *Venerabilis Beda Presbiter, Historiam ecclesiasticam gentis Anglorum* 5, 3.

⁴⁴ Chodzi o biskupa Jana z Beverley, który pełnił posługę arcybiskupią Yorku w latach 705-721.

krywała przed nią zasług tamtej zmarłej dziewicy. Gdy minął rok i nadeszła rocznica złożenia jej do grobu, ta panna zwielokrotniła zwyczajowe swoje modlitwy, rozpała się od tęsknoty, obficie zalewa się łzami. Tymczasem przygotowywano zbawczą ofiarę Mszy, która miała być odprawiana za grzechy zmarłej. Kapłani sprawowali należyte nabożeństwo, ta zaś dziewica Chrystusa, zwrócona w stronę ołtarza, czekała na spełnienie się jej pragnień, gdy wtem oto promień słoneczny, zszedłszy z niebios ku ziemi, zatrzymał się przed stopniem ołtarza. Przygląda się ona dokładniej i zaraz widzi pannę, którą umiłowała, jak znajduje się w tym promieniu, emanując wielkim blaskiem. Oślupiała i zdrętwiała, choć mówiła w duchu, cielesnym językiem milczała. Ponieważ zaś jej ciało, gdy zmysły jakby zdrętwiały, stało nieruchome, usilnie pragnęła tylko przystępu do tamtej panny, by pewniej ją rozpoznać. Nagle promień słoneczny z miejsca, w którym zatrzymał się, padając, przybliżył się i, zatrzymując się przed twarzą dziewicy, ukazał jej, kochającej, oblicze, któremu mogła przyglądać się z bliska. Przeto napełniona niewypowiedzianą radością wyczekiwała końca niebiańskiego obrzędu. Gdy Msza została zakończona głosem diakona, ona powróciła do siebie, a promień – do niebios. Poprzedziwszy tym to, co jest naszym przedmiotem, przejdźmy (teraz) do wyłożenia go.

2. Gdy biskupem w kościele w Yorku był świętej i pobożnej pamięci Henryk⁴⁵, pewna dziewczynka, w wieku – jak sądzono – czterech lat została na prośby tegoż świętego ojca przyjęta na wychowanie w tym klasztorze. Ona, gdy tylko wyszła z lat dziecięcych, wraz z młodzieńczym wiekiem przyoblekła się w młodzieńczą swawolę. Nie było u niej żadnej miłości do wiary, żadnej troski o ład, żadnego uczucia bojaźni Bożej. Wyzwajający miała wzrok, nieprzyzwoitą mowę, wyuzdany krok. Kroczyła okryta świętym welonem, lecz w jej czynach nie było widać niczego godnego takiego odzienia. Napominano ją słowami, lecz nie poprawiała się, karano ją różgami, lecz nie zmieniała się na lepsze. W oczach swoich wychowawczyń marnowała czas, gdy albo dogadzała sobie beczynnością, albo trawiła czas na bezładne gesty, albo oddawała się opowiastkom, albo namawiała innych do czegoś bezużytecznego. Była powściągnięta dyscypliną zakonną i zmuszana wbrew swej woli, by przynajmniej wobec ludzi spoza klasztoru zachowywała zacność. Wszystko to opierało się na strachu, nic na miłości. Gdy była już w wieku zdatnym do małżeństwa,

⁴⁵ Henryk Murdac był biskupem Yorku w latach 1147-1153.

przedkładała sprawy doczesne ponad duchowe, beztroskę ponad spokój, zabawy ponad rzeczy poważne.

Zdarzyło się zaś, że bracia z klasztoru, którym powierzona została piecza nad sprawami doczesnymi, weszli do (części) klasztoru żeńskiego⁴⁶, by wykonać jakieś prace. Owa dziewczyna, widząc to, przybliżyła się i z ciekawością przyglądała się ich pracy i obliczom. Był pomiędzy nimi młodzieniec od innych piękniejszy wyglądem i młodszy wiekiem. Nieszczęsna utkwiała w nim swoje spojrzenie, on zaś wpatrywał się w nią. Patrzyli tak na siebie uwodzającymi oczami, a wnet podstępny wąż, wpełzając w ich serca, zaczął wsączać w ich żywe członki śmiercionośną truciznę. Rzecz najpierw polegała na mowie ciała, ale za nią nastąpiło dawanie sobie znaków. Wreszcie, przerwawszy milczenie, wdali się w rozmowę o słodczy miłości. Rozpalają się ku sobie nawzajem, zasiewają, jedno i drugie, załączki rozkoszy i podniety pożądania. On zamyślał o nierządzie (*stuprum*), ona – jak potem mówiła – o samej tylko miłości myślała. Tymczasem ich afekt [namiętność] narastał, lecz by swobodniej mogli ze sobą rozmawiać i pełniej cieszyć się sobą, sprzysięgli się co do miejsca i czasu. Odrzucającym więc „zbroję światłości”⁴⁷ odpowiadała mroczniejsza noc, a unikającym miejsc wspólnych skryte zakamarki miłszymi się wydawały. Najbardziej bezbożny łupieżca daje znak do łupieżstwa, by na dźwięk kamyka, który ów występny młodzian obiecał rzucić w ścianę lub dach budynku, gdzie panna ta zwykła sypiać, ona wyszła do niego.

3. Gdzież wtedy, ojcze Gilbertcie, było twoje najbardziej czujne baczenie w strzeżeniu dyscypliny? Gdzież było tyle twoich i tak znakomitych narzędzi do zapobiegania sposobności do grzechów? Gdzież była wtedy twoja piecza, tak roztropna, tak przezorna, tak przenikliwa? Gdzież było twoje tak niezawodne strzeżenie przy każdym wejściu, każdym oknie, każdym kącie, tak że wydawało się, że nawet złym duchom dostęp jest wzbroniony? Jednak dziewczyna obeszła całą twoją, ojcze, przemyślność, albowiem „jeśli Pan nie ustrzeże miasta, daremnie czuwa ten, który go strzeże”⁴⁸. Uczyniłeś, święty mężu, uczyniłeś wszystko, co mógł uczynić człowiek, skoro tak urządził. Lecz tak, jak nikt nie może naprawić tego, od którego Bóg odwrócił wzrok, tak nikt nie może ocalić tego, kogo Bóg nie ocalił.

⁴⁶ Klasztory gilbertyńskie były męsko-żeńskie.

⁴⁷ Por. Rz 13,12.

⁴⁸ Por. Ps 127,1.

A ty, występna, co czynisz? Co zamyślasz? Czemu z taką uwagą nastawiasz uszu ku dachówkom? Gdzie twoja bojaźń, gdzie miłość, gdzie szacunek dla tego świętego zgromadzenia, gdzie serdeczna pamięć o świętym biskupie, który powierzył cię temu klasztorowi? Nic z tych rzeczy nie odciąga cię od tak wielkiej niegodziwości. Kiedy wszystko to usunęłaś, w twoim sercu żyło już tylko haniebne uczucie. Wstajesz, o nieszczęsna, kierujesz się ku drzwiom, ale ciebie, kiedy zamierzasz wyjść, siła Boża odpędza. Próbujesz ponownie, lecz nic nie osiągasz. Wycofawszy się na chwilę, odprawiłaś ku czci Najświętszej Panny zwyczajowe czuwania modlitewne z dwunastoma czytaniem. Cóż ponadto powinien dla ciebie uczynić Chrystus, a czego nie uczynił? O przedziwne zaślepienie serca! Czemu na nowo próbujesz wyjścia? Oto na podobieństwo Balaama⁴⁹ wyjdiesz, zgodnie z pragnieniami twojego serca, byś mogła iść dalej w twoich sztuczkach. Należałoby cię zaprowadzić do Babilonu, gdzie może zostałabyś uzdrowiona.

4. Cóż zatem dalej? Oto ona wychodzi. Zamknijcie uszy, dziewice Chrystusa, zakryjcie oczy. Wychodzi jako dziewica Chrystusa, by za chwilę wrócić jako kochanica. Wychodzi i „jak gołębica, uwiedziona i niemająca rozumu”⁵⁰ wnet zostaje schwytała pazurami jastrzębia. Zostaje rzucona na ziemię, zamyka się jej usta, by nie krzyczała, i, już uprzednio zepsuta na duszy, teraz doznaje zepsucia na ciele. Rozkosz raz doświadczana pobudza ją do powtarzania bezceństwa. Gdy działa się to coraz częściej, siostry, dziwiąc się hałasowi, który raz po raz słyszały, mogły domyślać się najgorszego. Owa zaś dziewczyna była najbardziej wystawiona na podejrzenia, ponieważ jej zwyczaje wszystkim od dawna wydawały się niezgodne ze zwyczajami klasztorowymi. Także ucieczka tego młodzieńca wzmogła podejrzenia. Gdy bowiem wyjawiała ona kochankowi, że jest brzemienna, on, obawiając się, że i jego udział się wyda, opuściwszy klasztor, poszedł, by oddalić się do życia świeckiego.

5. Wtedy co bardziej przenikliwe starsze siostry udały się do tej dziewczyny. Ona, dłużej niezdolna rzecz ukrywać, wyznała występki. Zdumienie więc ogarnęło wszystkie siostry, które o tym usłyszały. Natychmiast gorliwość rozpalila się w ich kościach i spoglądając na siebie nawzajem, klaskały w dłonie, rzuciły się ku niej i zerwały z jej głowy welon. Jedne uważały, że powinna zostać rzucona w płomień, inne – że żywcem obdarta ze skóry, inne – że przymocowana do pala powinna być

⁴⁹ Por. Lb 22.

⁵⁰ Por. Oz 7,11.

przypiekana węglami. Starsze hamowały zawziętość młodych, jednakże zdarto z niej szaty, położono ją i bez żadnego zmiłowania zbito różgami. Po przygotowaniu celi więziennej związano ją i tam wtrącono. Każdą ze stóp zamknięto w okowy kajdankami, do których przymocowano kajdany o niemiejszej wadze, z których jedno, zamykane na klucz, zostały przytwierdzone do ogromnego pnia, drugie zaś, wyciągnięte przez dziurę na zewnątrz, były zamykane za zasuwę. Dziewczyna ta była karmiona o chlebie i wodzie, a sycona codziennymi obelgami. Tymczasem narbmiewające łono niosło w sobie płód.

O jak wielka była wtedy rozpacz wszystkich, zwłaszcza jak wielkie lamente świętych dziewic, które, bojąc się o swoją cześć, lękały się, że występki jednej zostanie przypisany wszystkim. Czuły nawet, że jakby już zostały wystawione oczom wszystkich na drwiny, jakby już zostały oddane zębom wszystkich na rozszarpanie. Płakały wszystkie, płakała każda z osobna i płonąć wielkim bólem, ponownie rzuciły się ku uwięzionej. I gdyby starsze siostry nie oszczędziły płodu, nigdy chyba nie odstąpiłyby od jej karania. Sama ta dziewczyna wszystkie te przykrości cierpliwie znosiła i wołała, że zasłużyła na większe udreki, ale uważa, że pozostałe siostry nie doznają niczego złego z powodu jej niewierności.

Rozważano, co należy z tym zrobić. Gdyby ją wyrzucono, niesława rozlałaby się na wszystkie siostry i niemałe niebezpieczeństwo zagrażałoby duszom wszystkich, gdyby pozbawiono ją opieki, a matka z potomstwem narażona byłaby na śmierć. Gdyby zaś ją ocalono – wołały – nie da ukryć się porodu. Wtedy jedna rzecz, że najlepszym byłoby, gdyby niegodziwemu młodzieńcowi powierzona została jego nałożnica, brzemienna w pochodzący z nierządu płód, i wtedy zostałaby odesłana opiece temu, z którego była współniczką w niegodziwości. A na to ta występna: „Jeśli to mogłoby być dla was środkiem zaradczym, choć wiem, że to będzie oznaczało dla mnie wygnanie – otóż młodzieniec ten, tak jak obiecał, pojawi się tej nocy, o tej godzinie, w miejscu pamiętnym z naszej nieprawości. Wtedy do waszej woli będzie należało, by mnie przekazać jemu. «Niech się dzieje wola w niebie»⁵¹, niech tak się dzieje!”. Siostry natychmiast podchwyciły słowa z jej ust i niemal już zionąc pragnieniem zemsty na młodzieńcu, wypytywały ją o prawdziwość tych wszystkich rzeczy. Ona wyznała, zapewniając, że (wszystko) to, co powiedziała, jest prawdą.

6. Wtedy przełożony zgromadzenia, przywołałszy kilku z braci, wyjawiał im tę rzecz i nakazał, by tej nocy jeden, z zakrytą welonem gło-

⁵¹ Por. Mt 6,10.

wą, usiadł w wyznaczonym miejscu, inni zaś, będący w ukryciu, nadchodzącego młodzieńca pochwycili i, pobiwszy go kijami i związawszy, uwięzili. Powiedział i tak się stało. Młodzieniec, nie wiedząc, co dzieje się z jego kochanicą, przybył nie tylko ze świeckim umysłem, lecz także w świeckim odzieniu. I płonąć lubieżnością, gdy tylko ujrzał welon, „jak koń lub muł, które nie mając rozumu”⁵², pośpieszył ku mężczyźnie, o którym sądził, że jest kobietą. Lecz ci, którzy byli tam obecni, sprawiając mu kijami gorzkie lekarstwo, ugasili rozpaloną gorączkę.

Rzecz doniesiono dziewicom. Natychmiast niektóre z nich przepełnione gorliwością Bożą choć nie wedle rozumności, pragnąc pomścić krzywdę wyrządzoną dziewictwu, poprosiły braci, by na krótki czas przekazali im owego młodzieńca, jakoby po to, by mogły dowiedzieć się odeń jakiegoś sekretu. Kiedy został im oddany, powaliły go na ziemię i związały. Wtedy przyprowadzono, jakby na widowisko (*spectaculum*), tę, która była przyczyną wszelkich nieszczęść, dano jej do rąk narzędzie i została wbrew swojej woli zmuszona pozbawić go własnymi rękami męskości. Wtedy jedna z obecnych tam panien, pochwycawszy to, czego tamten został pozbawiony, tak jak wisiało luzem, oszpecone krwią, cisnęła to w twarz grzesznicy.

7. Widzisz, jaką gorliwością płonęły te współzawodniczki w czystości, prześladowczyni nieczystości, miłujące Chrystusa ponad wszystko. Widzisz, w jaki sposób, okaleczając tamtego, ją zaś prześladując obelgami i zniewagami, pomściły one krzywdę wyrządzoną Chrystusowi. Oto miecz Lewiego, oburzenie Symeona⁵³, którzy – gdy mścili pogwałconą czystość – uważali, że nawet obrzezanych nie należy oszczędzać. Oto gorliwość kapłana Pinchasa⁵⁴, który zabiciem nierządników zasłużył na wieczyste kapłaństwo. Jaśniej tu także mądrość Salomona, który wydał wyrok śmierci na swojego własnego brata za to, że ten domagał się Abiszag jako nałożnicy⁵⁵. Nie pochwalam czynu, lecz gorliwość i nie aprobuję rozlewu krwi, lecz wielbię tak wielkie oburzenie świętych dziewic wobec tego obrzydlistwa. Czego by nie wycierpiały, czego by nie uczyniły dla ocalenia czystości te, które były w stanie tak wiele uczynić dla jej pomszczenia?

8. Lecz powróćmy do przedmiotu. Tamten wykastrowany został oddany braciom, ta zaś kobieta zawstydzona z powrotem została wtrąco-

⁵² Por. Ps 32,9.

⁵³ Por. Rdz 34,25.

⁵⁴ Por. Lb 25,7-8.

⁵⁵ Por. 1Krl 2,13-25.

na do więzienia. Dotąd, nieszczęsna kobieto, spisaliśmy historię twojej występności. Od teraz opowiemy piórem, jak wlała się na ciebie najmiłosierniejsza dobroć Chrystusa. Tam bowiem, „gdzie obficie zaistniał grzech, tam jeszcze obficiej zaistniała łaska”⁵⁶. Gdy już dokonana się pomsta, a gorliwość ostygła, święte dziewice rzuciły się do stóp Chrystusa. Płaczą i modlą się, by zlitował się nad tym miejscem, by miał staranie o ich cześć dziewiczą, zapobiegł niesławie i odpędził niebezpieczeństwo. Codziennie (więc) modlitwami i łzami przyzywały Bożej łaskawości, grzesznica natomiast przebłagawała pobożne trzewia [wnętrze] Chrystusa cierpieniami i upokorzeniami, a także zniewagami, których doznawała.

9. O dobry Jezu, który pokazujesz Twoją wszechmoc największym ulitowaniem się i zmiłowaniem. Gdyby ta nieszczęsna kobieta została dotknięta tak wielkim nieszczęściem wtedy, gdyś był obecny w ciele, co uczyniłoby to dobrotliwe „serce, w którym spoczęły wszystkie skarby zarówno mądrości i wiedzy, jak i miłosierdzia”⁵⁷? Niech usłyszają to sprawiedliwi i niech się radują przed obliczem Boga, i niech weselą się w radości. Niech usłyszają to grzesznicy, by nigdy nie utracili nadziei w Jego dobroć, która tak sprawuje swój sąd, by nie porzucać miłosierdzia. Wejrzałeś, dobry Jezu, wejrzałeś i na żarliwość, i bojaźń tak wielu służebnic twoich, i na udrękę jednej z Twoich grzesznic.

10. Już dziecko w jej łonie żyło, już mleko z jej piersi obficie spływało, a jej łono tak nabrzmiało, że wydawało się, że urodzi bliźnięta. Oczy jej stały się podsiniałe, twarz okryła się bledością. Raz jej piersi były pozbawione płynu, po chwili zwyczajowo napełniały się mlekiem. Już z trudem mieściła się w więziennej celi, już przygotowywano to, co jest niezbędne dla porodu. Siostry podejmują, na ile mogą, środki ostrożności, by płacz dziecka nie zdradził porodu. I oto niewczas, w ciszy nocnej, owa nieszczęśnica, gdy głęboko zasnęła, ujrzała we śnie, że stoi przy niej biskup, ten sam, przez którego – jak wyżej powiedzieliśmy – została ona przeznaczona do służby Bożej w tymże klasztorze. Nosił on paliusz, a pod spodem miał zakonny habit. Spoglądając na nią surowym wzrokiem, rzekł: „Dlaczego złorzeczysz mi każdego dnia?”. Ona przerażona wielkim strachem zaprzeczyła. Wtedy ów święty rzecze: „To prawda. Czemu przeczysz?”. Kobieta, widząc, że została przyłapana, odpowiedziała: „To prawda, panie, ponieważ to ty oddałeś mnie temu klasztorowi, w którym spotkało mnie tyle nieszczęść”. Na to biskup: „Raczej

⁵⁶ Por. Rz 5,20.

⁵⁷ Por. Kol 2,3.

ciebie samą należy o to obwinać, ponieważ jeszcze nie wyjawiałaś – jak należy uczynić – swoich grzechów ojcu duchowemu. Lecz postaraj się wypowiadać najszybciej, jak możesz, a to przyjmij ode mnie jako przykazanie, byś codziennie te psalmy śpiewała dla Chrystusa”. I zaraz potem, wskazawszy jej liczbę i nazwę psalmów, zniknął⁵⁸. Ona, gdy się obudziła i oprzytomniała, postarała się zapamiętać widzenie i psalmy.

Następnej zaś nocy, gdy sądziła że wnet będzie rodzić i to oczekiwanie zdało się jej gorzką zólcą, bardziej wszelako obawiała się samego wydania płodu, ten sam czcigodny biskup ponownie ukazał się we śnie zrozpaczonej kobiecie, przyprowadzając ze sobą dwie niewiasty o nadobnej twarzy. Biskup podszedł do nieszczęśnicy, a ponieważ głowę miała zgiętą ku kolanom, zasłonił jej oblicze paluszem, który nosił na sobie, i zganił ją, mówiąc: „Gdybyś została oczyszczona przez prawdziwą spowiedź, dostrzegłabyś wyraźnie to, co się stanie. Teraz wprawdzie odczujesz dobrodziejstwo, lecz nie będziesz mogła pojąć znaczenia i właściwości tego, co się stanie”. Po chwili ujrzała na wprost kobiety niosące na rękach – jak jej się wydawało – niemowlę owinięte w białe płótno, które podążały za oddalającym się biskupem. Kiedy się obudziła, nie czuła w łonie ciężaru. Dotknęła rękami ciała i poznała, że całe jest puste.

11. Kiedy nastał poranek, nadchodzą siostry i przypatrując się jej, widzą, że jej łono się spłaszczyło, jej oblicze dziewczęce – nie chcę rzec dziewicze – nabrało blasku, a jej bystre oczy straciły ziemistą barwę. Zaraz one, jakby nie wierząc własnym oczom, mówią: „Cóż to? Czyżbyś do tyłu twoich przewinień dodała i to, że zabiłaś własne dziecko?”. I natychmiast wyróciły do góry nogami wąską celę, w której siedziała uwięziona w kajdanach. Małe rozmiary tego karceru, lichota wyposażenia, cienka warstwa słomy nie pozwalały czegokolwiek ukryć. „Cóż więc – mówią – czyś nie urodziła?”. Ona odpowiada, że nie wie. „A gdzie jest – mówią – twoje dziecko?”. Ona odpowiada: „Nie wiem”. Opowiedziała im swoje widzenie i oświadczyła, że niczego więcej nie wie.

Nie uwierzyły jej przerażone niezwykłością rzeczy. Dotykały jej łona i oto zamiast nabrzmienia nastąpiła tak wielka wiotkość, że można by mniemać, że brzuch przylega do pleców. Macały jej piersi, lecz nie wydobyły z nich ani trochę płynu. Nie poprzestając na tym, mocniej naciskały, lecz nic nie wycisnęły. Przebiegały palcami poszczególne członki jej ciała,

⁵⁸ Marsha L. Dutton twierdzi, że chodzi tu o psalmy pokutne zwykle odprawiane w związku ze spowiedzią: Ps 6; 31; 37; 50; 101; 129; 142 (Aelred of Rievaulx, *A Certain Wonderful Miracle*, w: Aelred of Rievaulx, *The Lives of the Northern Saints*, tł. J.P. Freeland, Kalamazoo 2006, s. 119).

lecz nie znalazły żadnej wskazówki porodu, żadnego znamienia poczęcia. Wezwano inne siostry, a po nich jeszcze inne i wszystkie odkryły to samo – wszystko było zdrowe, wszystko czyste, wszystko piękne. Uznały jednak za słuszne, by bez autorytetu ojca niczego nie decydować, niczego nie przesądzać.

Kobieta ta nadal była trzymana w okowach, wciąż jej stopy obejmowało żelazo, zgrzytały łańcuchy. Ujrzała, że przybyło do niej dwóch szafarzy Bożego miłosierdzia i jeden z nich, zerwawszy kajdany, które ją tak ściśle krępowały, odszedł wraz z towarzyszem. Siostry, zauważywszy rano, że zniknęły kajdany, dziwiły się, pytały o przyczynę, przeszukały cały dobytek tej kobiety, lecz nic nie znalazły. Wkrótce potem odkryły, że jedna z oków spadła z jej stopy. Gdy znalazły okowę w całości, w takiej trwałości, jak wtedy, gdy dzięki kowalskim narzędziom została przymocowana do jej stopy, bardzo były zdziwione. Lecz po cóż nad tym się zatrzymywać? W ten sposób kobieta ta została uwolniona od innych więzów, (ale jeszcze) tylko jedna jej stopa była trzymana w okowie.

12. Tymczasem święty ojciec, gdy przybył, dowiedział się wszystkiego dzięki oczywistym znakom i bardzo prawdomównym świadkom. A jako że jest człowiekiem nadzwyczaj pokornym, uznał, że powinien poradzić się odnośnie do tych wszystkich rzeczy mojej skromnej osoby. Gdy więc ów sługa Chrystusa przybył do naszego klasztoru, wyjawiał mi w sekrecie ten cud i poprosił, bym nie odmówił służebnicom Chrystusa mojej obecności. Chętnie się zgodziłem.

I gdy przyjął z największą gościnnością i serdecznością zarówno mnie, jak i współtowarzyszy mojej podróży, udaliśmy się do tej izby, gdzie owa kobieta przebywała jak gdyby w swojej jaskini. Były tam licznie obecne zarówno dziewice, jak i wdowy w poważnym już wieku odznaczające się mądrością i roztropnością, znane ze świętości i doświadczone w regularnym praktykowaniu ascezy. Gdy wszystko nam opowiedziały, zacząłem dotykać tej okowy własnymi rękami i zrozumiałem, że bez Bożej mocy nie można by się uwolnić ani od tej okowy, ani od reszty więzów. Jednak niektóre z obecnych kobiet, nie zbywszy się jeszcze strachu, spytały nas, czy nie należałoby nałożyć tej kobiecie innych więzów. Zabroniłem, twierdząc, że byłoby to niewłaściwe i byłoby jakąś oznaką braku wiary. Należy raczej czekać i mieć nadzieję, że ten, który uwolnił ją od tamtych więzów, wybawi ją także z tych, którymi nadal jest więziona.

13. Ponadto z polecenia ojca przekazano nam wiele rzeczy godnych wieczystej pamięci, przez które dane nam zostało jasno poznać, że „Pan ma upodobanie w tych, którzy się Go boją” oraz w tych, „którzy po-

kładają nadzieję w Jego miłosierdziu”⁵⁹. I tak, powierzając się świętym modlitwom tych służebnic, a im samym dodając – jak tylko potrafiliśmy – otuchy słowem Bożym, powróciliśmy do naszego klasztoru, „wielbiąc i wysławiając Pana za wszystko, co usłyszeliśmy i zobaczyliśmy”⁶⁰ i co nam opowiedziały święte dziewice.

Po kilku dniach przyniesiono nam list tego czcigodnego męża, w którym donosił nam, że ta okowa, którą – jak widzieliśmy – owa kobieta była spętana, spadła i stąd stało się konieczne, by poradzić się mojej niegodnej osoby. Ja zaś odpisałem między innymi tych kilka słów: „Co Bóg oczyścił, ty nie nazywaj skażonym”⁶¹, a tej, „którą On sam uwolnił, ty nie wiąż”⁶².

Uznałem przeto, że należy o tym napisać tobie, mój najdroższy, jako bardzo odległemu od tych stron, by udaremnić sposobność zawistnym, a przecież nie przemilczeć chwały Chrystusowej. Bądź zdrow!

Przedstawiony jest (tu) pewien godny podziwu cud dotyczący pewnej mniszki z Wattun opisany przez czcigodnego męża Aelreda, opata w Rievaulx (dopisek w kodeksie)⁶³.

⁵⁹ Por. Ps 146,11.

⁶⁰ Łk 2,20.

⁶¹ Dz 10,15.

⁶² Mt 16,19.

⁶³ Stąd wzięła się nazwa tego utworu: *Pewien godny podziwu cud* (zob. wyżej: M.L. Dutton, *Krótką historia Bożego Miłosierdzia*).